

W PONIEDZIAŁEK RANO

Lundi matin

REŻYSERIA
OTAR IOSSELIANI

W KINACH OD 30 MAJA 2003

dystrybucja w Polsce



ul. Zamenhofa 1, 00-153 Warszawa
tel.: (+4822) 636 25 00, 636 25 02, fax: (+4822) 635 20 01
e-mail: gutekfilm@gutekfilm.com.pl <http://www.gutekfilm.com.pl>

W PONIEDZIAŁEK RANO

reżyseria

Otar Iosseliani

scenariusz

Otar Iosseliani

zdjęcia

William Lubtchansky

muzyka

Nicholas Zourabichvili

montaż

Otar Iosseliani

Ewa Lenkiewicz

dźwięk

Jerome Thiault

scenografia

Manu de Chauvigny

kostiumy

Cori d'Ambrogio

występują

Jacques Bidou	Vicent
Anne Kravz-Tarnavsky	żona Vincenta
Narda Blanchet	matka Vincenta
Radslaw Kinski	ojciec Vincenta
Dato Tarielashvili	Nicolas
Adrien Pachod	Gaston
Pascal Chanal	Michel
Myriam Laidouni-Denis	żona Michela
JŽrŽmy Rochigneux	ksiądz
Christian Cabollet	listonosz
Manu de Chauvigny	Paul-Robert
Arrigo Mozzo	Carlo
Otar Iosseliani	Enzo di Martino

oraz

**Laura-Kay Monnet, Pierre Tricaud, Nicolas Ponthus, Armand Chagot, Vincent Douhadji,
Anne-Jacqueline Bousch, Anna Lamour-Flori, Yannick Carpentier, Claude Coquard,
Nicoletta Prevedello, Angelo Rogazzi, Giorgio Danieleto**

producenci

Martine Marignac

**Maurice Tinchant
Roberto Cicutto
Luigi Musini**

film wyprodukowany przez
**Pierre Grise Productions
RhTMne-Alpes CinŽma
Mikado**

z udziałem
**Centre National de la CinŽmatographie
Canal+
Gimages 4
Cofimage 12
la rŽgion RhTMne-Alpes**

przy wsparciu
**Eurimages
Procirep**

nagrody
**Srebrny Niedźwiedź za najlepszą reżyserię MFF Berlin 2002 - Otar Iosseliani
Nagroda FIPRESCI MFF Berlin 2002**

**Francja / Włochy
rok produkcji: 2002
czas trwania: 120 minut
kolor - Dolby SR - 1:2,35**

Nie potrafię pogodzić się z tym, że człowiek rodzi się, by tracić całe swoje życie na pracy, która najczęściej polega na bezsensownym i monotonnym wykonywaniu tego samego.

W poniedziałek rano to najnowsza komedia Otara Iosselianiego, będąca ironicznym spojrzeniem na zmagania współczesnego człowieka z życiową rutyną. Na ubiegłorocznym festiwalu w Berlinie film ten został nagrodzony Srebrnym Niedźwiedziem za reżyserię i nagrodą krytyków (FIPRESCI).

W poniedziałek rano to pełna surrealistycznego humoru komedia, opowiadająca o człowieku, który pewnego dnia postanowił porzucić wszystko - dom, pracę, przyjaciół - i wyruszyć w świat, by odmienić swoje życie. Film Iosselianiego jest hymnem na cześć duchowej wolności i odwagi w poszukiwaniu szczęścia.

Każdego ranka, o 6:00 Vincent wstaje z łóżka i wyrusza do pracy. Coraz trudniej znieść mu rutynę codziennego życia i znaleźć czas na realizację marzeń. Pewnego dnia zamiast do pracy wyrusza w świat... Do Wenecji - miasta zakochanych, gondoli, złodziei kieszonkowych, ulicznych malarzy za pięć lirów i fałszywych arystokratów o podejrzanych rodowodach. Wśród urokliwej architektury w towarzystwie najróżniejszych dziwaków Vincent będzie próbował odnaleźć utracone szczęście...

Otar Iosseliani już nie raz udowodnił, że jest mistrzem w portretowaniu niepozornych ludzi, wtłoczonych w niewygodne ramy codziennego życia.

Ten wybitny gruziński reżyser, od ponad dwudziestu lat tworzący we Francji, w swoich filmach nawiązuje do najlepszych tradycji kina europejskiego. Pełną subtelnego humoru i ironii fabułę zapełnia galerią barwnych postaci i szczególnie, słodko-gorzką atmosferą. Są w tym filmie obserwacje, które zdumiewają dowcipem i trafnością, są rewelacyjne skróty myślowe, które, właściwie w kilku kadrach, mówią wszystko.

GŁOSY PRASY

Szczerze mówiąc, miałem tu [na MFF w Berlinie 2002 - red.] tylko jedno spełnienie. Jeden film, dla którego warto było przyjechać do Berlina. Nie gra w nim Russell Crowe, nie dostanie Oscara. W porównaniu z wielkimi przemysłowymi produkcjami jest to rękodzieło, mały klejnot. Zrobił go Gruzin od lat mieszkający w Paryżu, Otar Iosseliani. *W poniedziałek rano* jest komedią o robotniku, współczesnym niewolniku, który pewnego razu łamie reżim tygodnia i jedzie do Wenecji, gdzie miło spędza czas. Dziwny to robotnik i dziwna komedia. Trochę smutna. Cienko tkana, pełna delikatnych gagów. Czasem pada zdanie poważne: „W moim kraju już się nie śpiewa. W moim kraju wino pełni już tylko funkcję gastronomiczną, straciło dawne znaczenie duchowe”. Jeżeli był tu film, który dał jakąś odpowiedź na 11 września, to jest nim to małe arcydzieło Iosselianiego. Film o Europie, która się rozciąga od Gruzji po Afrykę. O Europie, której prawie nie ma.

Tadeusz Sobolewski, „Gazeta Wyborcza” 2002

W poniedziałek rano to zabawna komedia, ale o dość gorzkim posmaku. (...) Film cechuje swobodny urok, osiągniany w znacznej mierze dzięki bardzo zabawnemu portretowi Vincenta - przeciętnego, małomiasteczkowego nieudacznika - w wykonaniu Jacques'a Bidou. Gruziniński reżyser ukazał typowe absurd i niedorzeczności współczesnego życia. W scenach spotkania Vincenta z dawnym przyjacielem rodziny, markizem Enzo di Martino, film osiąga szczyty komizmu. (...)

Josh Ralske, „All Movie Guide” 2002

Otar Iosseliani, od kiedy zaczął karierę w rodzinnej Gruzji, tworzy filmy wyróżniające się subtelnością i komizmem, który wydaje się tu być podstawowym składnikiem ludzkiej kondycji. (...) Świat gruzińskiego reżysera ma wiele wspólnego z filmami Jacques'a Tatiego, francuskiego reżysera rosyjskiego pochodzenia. Obaj wyspecjalizowali się w komediach, które cechuje zarówno uważna obserwacja, jak i bogactwo żartów i gagów, które, z pewnością, sprawiają wiele uciechy wnikliwemu widzowi. (...)

Iosselianiego nie interesuje kino podporządkowane rygorom zawrotnej akcji. (...) Zamiast tego reżyser z uwagą, ale też swobodną ironią i szczyptą surrealizmu (jak, na przykład, pojawienie się aligatora we francuskim miasteczku) przygląda się swym bohaterom i światu, w którym żyją. To również kino poetyckie. Jest *W poniedziałku rano* zupełnie magiczna scena, kiedy przyjaciel Vincenta z Wenecji zabiera go na dach, skąd rozciąga się najbardziej niesamowity widok i gdzie można autentycznie odczuć ducha miasta. (...)

Świetnie sfotografowany przez Williama Lubtchansky'ego *W poniedziałek rano* jest bezbłędnie zrobionym filmem, w którym, dzięki magii obrazu, jak w soczewce skupiają się najważniejsze ludzkie pragnienia i marzenia.

David Straton, „The Variety”, 25.05-1.06.2002

Film wybitny to (...) *W poniedziałek rano* Otara Iosselianiego - gruzińskiego reżysera, od lat tworzącego we Francji, konsekwentnie i bez oglądania się na aktualne mody rozwijającego swój styl ironicznego outsidera, którego nie zadziwi nawet aligator w ogródku, o kolejnych wojnach nie wspominając. Bohaterem jego

najnowszego filmu jest francuski prowincjusz. Pewnego ranka nie przekracza on bram fabryki, lecz udaje się w świat, by przekonać się, że wszędzie jest tak samo - te same zakazy, ta sama rutyna, ta sama nuda. Utkany z delikatnej, niemal przezroczystej, materii, pełen cienkiego i kłującego dowcipu film Iosselianiego głosi pochwałę wolnego ducha, dla którego coraz mniej miejsca na ziemi. *W poniedziałek rano* zrobiony został z prawdziwą maestrią.

Bartosz Żurawiecki, „Film”

A jak patrzą współcześni filmowcy na zwyczajnych współczesnych? Nie geniuszy, nie noblistów, ale zwykłych zjadaczy, często tak gorzkiego chleba dwudziestego pierwszego wieku? Wszystko zależy od stylu twórcy, od talentu, z jakim zwykle, znane wszystkim sprawy uczyni fascynującym widowiskiem, odkrywającym prawdę. Najbliżej ideału znalazł się nieoceniony, wierny samemu sobie Gruzin Otar Iosseliani. Jego specyficzny charakter pisma rozpoznaje się już po dwóch minutach *W poniedziałek rano*. Chłoporobotnik Vincent dojeżdża do pracy autobusem, w którym grozi palaczom napis „Defense de fumer”. Wsiada przed bramą fabryki, na której wisi ten sam zakaz, więc i on i koledzy rzucają się na papierosy, by zaciągnąć się choć parę razy, zanim przejdą na teren zakładu, zatrującego okolicę smrodliwymi dymami i ściekami w trzech kolorach... Przenikliwa dobrodusznia ironia filmu, obywatelstwa się prawie bez dialogów, doczekała się Srebrnego Niedźwiedzia za reżyserię oraz nagrody FIPRESCI.

Jerzy Płażewski, „Kino”

Bohaterem *W poniedziałek rano* jest robotnik, który pewnego dnia postanawia nie iść do pracy. Oprócz zrozumiałego znudzenia robotą i życiem rodzinnym - nie wiadomo, czym bardziej - mamy tu również bunt przeciw zakazom wszelkiego rodzaju, włącznie z zakazem palenia, o czym informują rzucające się w oczy napisy na bramie zakładu. W pięknej Wenecji nasz bohater pozna sympatycznego tubylca, wolnego jak ptak, do czasu jednak, kiedy musi przekroczyć próg swojej fabryki, w której też nie wolno palić, o czym informują stosowne tablice. Iosseliani ma swój własny poetycko-ironiczny styl i nie należy traktować zbyt dosłownie przedstawianych przez niego sytuacji, niemniej mamy w tym filmie parę tropów typowych dla dzisiejszych czasów: bohatera zmęczonego życiem, przerażający stan stosunków rodzinnych, wreszcie fiasko marzeń o wolności w świecie bez zakazów.

Zdzisław Pietrasik, „Polityka”

W poniedziałek rano niewątpliwie jest hołdem Iosselianiego dla twórczości Jaques'a Tatiego. Moment, kiedy Vincent odchodzi z pracy, przywołuje na myśl Mojego wujaszka. Jego podróż do Włoch - Wakacje Pana Hulot. Jego codzienność w pracy mogłaby być jakąś niewykorzystaną sceną z Play Time. Jednak mimo tych oczywistych odniesień, Iosseliani nie kopiuje stylistycznych rozwiązań Tatiego. W istocie mamy tu niesamowity zmysł realizmu. (...)

Iosseliani, robiąc użytek z ciszy i kilku powracających motywów, pokazuje bezdusność i powtarzalność życia swoich bohaterów.

Ed Gonzalez, „Slant Magazyn”

Vincent - bohater *W poniedziałek rano* Otara Iosselianiego - to człowiek, któremu właściwie nic się w życiu nie przydarza. W otwierającej film komicznej sekwencji, z kilkoma żartami dotyczącymi zakazów palenia, jest on pokazany jako człowiek złapany w pełną monotonię pętlę czasu. Bez słowa wytłumaczenia, bez żadnego widocznego protestu bohater po prostu wychodzi z tego kręgu zrytualizowanej codzienności, bierze pieniądze od swojego ojca i wyrusza w podróż.

Ale jego pobyt w Wenecji jakoś szczególnie nie wpływa na bieg opowieści. Bohater nie doznaje żadnego katharsis ani szoku, jakiemu zwykle podlegają ludzie w zetknięciu ze śródziemnomorską kulturą. Vincent nie staje się nawet turystą, a jego spotkania z ludźmi zdają się nie mieć żadnych konsekwencji. (...)

W poniedziałek rano oddziałuje przez obrazy, nie za pomocą słów. Niewielka ilość dialogów, szczególny rodzaj humoru, taki, a nie inny dobór muzyki zbliża ten film do estetyki kina niemego i pozwala widzom rozsmakować się w tej czarującej, niespotykanej dziś poetyce. Iosseliani, pokazując wędrówkę swojego bohatera, daje nam kilkudniowy skrót życia ludzkiego, zbudowany wyjątkowo konsekwentnie i bez zbędnego dramatyzowania.

Julian Graffy, „Sight and Sound”

Billy Wilder powiedział kiedyś, że chciałby, aby wszystko w jego filmach było oczywiste, włącznie z subtelnością. To credo zupełnie nie pasuje do niejednoznacznej komedii o kryzysie wieku średniego - *W poniedziałek rano*. Tutaj wszystko - zarówno subtelności, jak i rzeczy oczywiste - pokazane jest na tym samym

poziomie abstrakcji. Drobne, z pozoru śmiertelnie poważne żarty, oparte na tym, co wizualne, oraz chwile emocjonalnego zgiełku zdają się zajmować tę samą ilość przestrzeni na ekranie.

Nic w tej historii nie jest naprawdę jasne - nieszczęśliwe życie Vincenta, jego decyzja o wyjeździe, jego odczucia dotyczące Wenecji i bycia z dala od rodziny - to wszystko pozostaje dla nas trochę zagadkowe. Iosseliani nie używa żadnych konwencjonalnych technik, aby jakoś wypunktować swoje opowiadanie. Nie ma tu zbliżeń, podniosłych melodii w ścieżce dźwiękowej, nie ma nic, co mogłoby nas wprowadzić w błogi stan świadomości, że z pewnością wiemy, „o co chodzi”. Dialogi też niewiele nam pomogą. Właściwie jest to... niemy film ze słowami, z długimi ujęciami i zabałaganionymi kadrami. Jest mało filmów, w których widz ani razu nie widzi zbliżenia głównego bohatera. Ale łagodny ton, połączony z ekscentrycznymi śmiesznymi drobiazgami, daje

W poniedziałek rano jakąś szczególnie miłą atmosferę. Daje widzowi poczucie bezpieczeństwa i dobry humor.

Peter Bradshaw, „The Guardian”

W poniedziałek rano traktuje o powtarzalności i nudzie. O tym, że w naszym codziennym życiu wszystko jest takie zwyczajne. Ten film jest również pochwałą ekscentryzmu.

Philip French, „The Observer”

Otar Iosseliani, Gruzin od 20 lat żyjący we Francji, ma bardzo miły zwyczaj tworzenia dość zwariowanych filmów, w których ujawnia niezwykłą zdolność do traktowania nawet najbardziej mrocznego tematu zaskakująco i dowcipnie. (...) Iosseliani, złośliwiec, pokazał komedię na poły pozbawioną złudzeń, na poły epikurejską, w której małymi, ale precyzyjnymi pociągnięciami obnażył tę nieznosną konieczność dostosowywania się do reguł rządzących światem. Iosseliani, duchowy spadkobierca Rene Claira i Jacques'a Tatiego, wybiera styl subtelnej sugestii i surrealistycznej fantazji zamiast napuszonych i pompatycznych oskarżeń. Reżyseria Iosselianiego, pozornie nonszalancka, jest w istocie, przemyślana i bardzo konsekwentna. Jego *W poniedziałek rano* dużo więcej mówi o absurdzie świata niż wiele filmów, które przygniata ciężar dobrych intencji i szlachetnego przesłania.

Olivier De Bruyn, „PremiŽre” 2/2002

W poniedziałek rano mógłby być kolejną standardową komedią o kryzysie wieku średniego u mężczyzny. Jednak film nie jest ani naiwnym peanem na cześć romantycznego easy ridera, ani bezdyskusyjnym hołdem dla wartości domowego ogniska. (...) Otar Iosseliani, 68-letni gruziński reżyser, odporny na pokusy sentymentalizmu, podchodzi do poważnego tematu z mądrością, ale i znakomitym wyczuciem absurdu, dzięki czemu potrafi w nawet najbardziej pospolitych okolicznościach odnaleźć prawdziwą magię. (...) W swojej technice i stylu przypomina trochę mistrzów kina niemego: staranna inscenizacja i wyśmienite zgranie scenicznych gagów. (...)

Vincent jest małowimowy i milczący. Jacques Bidou, debiutujący jako aktor filmowy, ma dar odgrywania humorystycznych scen ze śmiertelną powagą, co tylko zwiększa komiczny efekt. Wydaje się, że aktor jest najszcześliwszym właśnie w roli katalizatora komizmu, a reżyser daje mu wiele okazji po temu. (...)

Filmowy świat Iosselianiego jest niezauważalnie dziwny. W *poniedziałek rano* jest tak naturalny, niewymuszony i swobodny w swoim surrealizmie, że można go bardzo łatwo pomylić z cinema-verite, odnosząc wrażenie, że cały ten łagodny, magiczny urok jest czymś zupełnie zwyczajnym w codziennym życiu.

A.O. Scott, „The New York Times” 11.10.2002

ROZMOWA Z OTAREM IOSSELIANIM

***Adieu, plancher des vaches!* kończy się wyjazdem ojca, *W poniedziałek rano* zaczyna się od tego. Czy to przykład kontynuacji?**

W Adieu, plancher des vaches! ojciec jest w pewnym sensie uwięziony tam, gdzie mieszka. Pragnie przecież zupełnie innego życia. Mój ostatni film mówi o monotonii codziennego życia: tylko praca - dom, praca - dom... bez autentycznych kontaktów między ludźmi, przyjaźni, wspólnoty... Vincent jest robotnikiem w fabryce chemicznej. Pewnego dnia ma już dość bycia niewolnikiem zakazów i konieczności (sieci przymusów) - codziennego wstawania o 6:00, dojeżdżania do pracy, w której robi zawsze to samo. W jego domu każdy żyje oddzielnie i Vincent ma poczucie, że nikomu nie jest potrzebny, chyba że do wyczyszczenia rynny. Taki jest ogólny zarys filmu, ale jego tematem jest poszukiwanie szczęścia, o którym każdy marzy.

Z drugiej strony różnice między *Adieu, plancher des vaches!* a *W poniedziałek rano* dotyczą wymiaru społecznego - Vincent czuje się wyalienowany nie tylko ze swojej rodziny, ale w ogóle ze społeczeństwa.

Niekoniecznie chodzi tutaj o problem natury społecznej. To chyba coś więcej... Nie potrafię pogodzić się z tym, że człowiek rodzi się, by tracić całe swoje życie na pracy, która najczęściej polega na bezsensownym i

monotonnym wykonywaniu tego samego. Bogaci, biedni, szefowie wielkich korporacji i zwykli robotnicy - wszystkich łączy jedno: muszą chodzić w tym samym kierunku.

Jednak różnica jest oczywista i nie jest bez znaczenia...

Nie należy traktować filmu dosłownie, jak socjologicznej analizy. W poniedziałek rano to raczej przypowieść o samotności, braku szczęścia... Vincent jest samotny, jego rodzice również, jego żona też. Kiedy Vincent jedzie do pracy, ona zostaje w domu sama przez cały dzień... Przyjaciół Vincenta spotkany przypadkowo też nie ma nikogo, nie licząc dwóch szczurów, którymi się opiekuje. Każdy z moich bohaterów żyje oddzielnie, jakby na bezludnej wyspie, i każdy z tego powodu cierpi. W poniedziałek rano jest próba przyjrzenia się samotności współczesnego człowieka. Z naszego świata zniknęła prawdziwa solidarność, bezinteresowna przyjaźń i radość, jaką może ona dać.

W poniedziałek rano to także swoisty portret współczesnej rodziny.

Te tak zwane normalne rodziny cierpią powszechnie na brak porozumienia, zdolności komunikacji... Rodzice przychodzą do domu sterani i zaraz idą spać. Nie ma czasu na rozmowę, nie ma czasu na wymianę uczuć, emocji, doświadczeń... i stopniowo każdy zamyka się w swoim świecie. Nic nie łączy tych ludzi.

Czy jest jakaś nadzieja?

W filmie W poniedziałek rano pokazałem młodych ludzi, którzy nie mają żadnego kontaktu z dorosłymi - przede wszystkim z własnymi rodzicami. Natomiast, co jest powszechnym zjawiskiem w wielu krajach, są dość mocno związani z dziadkami. Babcia z W poniedziałek rano jest przyjacielem swego wnuka w znacznie większym stopniu niż jego matka czy ojciec. Babcia ma więcej czasu, jest - by tak rzec - bardziej dostępna. Jednak coraz rzadziej zdarza się, żeby dziadek czy babcia mieszkali ze swoimi dziećmi i wnukami. Kiedy dom jest pusty, bo rodzice są w pracy, a dziadkowie w domu starców, dzieci zostają na łasce telewizji i gier komputerowych. Już nie słychać bajek opowydanych przez babcię albo zabaw wymyślanych przez dziadka...

W filmie są postacie dwóch żon, które, jak się wydaje, łączy zamięłowanie do robienia na drutach. Jakie znaczenie mają te dwie współczesne Penelopy?

Te dwie kobiety robią na drutach, bo nie mają nic lepszego do roboty, a muszą w jakiś sposób zabić czas. Są nieszczęśliwe, czują ból, są samotne. Szalik jest jedynym wyrazem ich uczuć w stosunku do tych, których kochają. Ale z chwilą, gdy ten niewinny podarunek zostanie wręczony, staje się narzędziem władzy, narzędziem kontroli, zniewolenia. W wymiarze symbolicznym wręczenie szalika jest założeniem pętli na szyi mężczyzny.

Jednym z ważnych motywów W poniedziałek rano jest ucieczka...

Faktycznie, to film o niemożliwości ucieczki. Nadzieja, że można znaleźć szczęście gdzie indziej, jest płonna. Mój bohater jest na tyle inteligentny i spostrzegawczy, by zrozumieć, że powinien wrócić do domu, bo problemy, które przeżywa, mają wszyscy - nieważne, gdzie żyją - w miasteczku pod Lyonem, Paryżu czy Wenecji. Świat jest wszędzie taki sam.

Ale Wenecja, do której podąża Vincent, nie pojawia się w filmie przypadkowo?

Wenecja jest jednym z bohaterów filmu. To miejsce na wpół realne, na wpół fantastyczne. Jest z jednej strony „odległe”, ma swoisty czar i egzotykę jakby z innego świata, a z drugiej bliskie i znane - jedno z europejskich miast. Kiedy wysiedliśmy z pociągu i poszliśmy nad Canale Grande, uderzyło nas oszałamiające piękno tego miasta. Zupełnie niezwykłą rzeczą jest swoisty ruch, jaki czuć niemal w każdym miejscu. To ludzie, których w Wenecji jest zawsze bardzo dużo, i... nieustannie falująca woda w kanałach. Ma się wrażenie, że to bujający się statek, a nie miasto. Wiele ujęć zrobiliśmy z łodzi płynącej kanałem. To niezwykle. Ich rytm jest zupełnie inny od tych kręconych z samochodu.

[materiały promocyjne producenta]

TWÓRCY FILMU

OTAR IOSSELIANI

Reżyser, scenarzysta, producent, aktor. Urodził się 2 lutego 1934 roku w Tbilisi w Gruzji i tam ukończył konserwatorium na wydziałach fortepianu, kompozycji i dyrygentury. W 1952 roku przeniósł się do Moskwy, gdzie studiował matematykę oraz reżyserię w Instytucie Filmowym WGIK; jego opiekunami byli Aleksander Dowżenko i Michaił Cziaureli. Jeszcze w czasie studiów pracował dla gruzińskiej telewizji i zrobił około dziesięciu krótkometrażowych filmów. W 1962 roku zrealizował swój fabularny debiut - legendarny *Aprili* - błyskotliwą komedię o miłości dwójga młodych ludzi walczących ze złośliwą matką. Film został jednak oskarżony o formalizm i nie doczekał się oficjalnej premiery aż do festiwalu w Cannes w 2000 roku. Rozczarowany reżyser na kilka lat porzucił film i zarabiał na życie jako dalekomorski rybak i robotnik w zakładach metalurgicznych. Jego pierwszy długometrażowy film, *Giorgiobistve*, w Związku Radzieckim rozpowszechniany jako *Listopad*, został pokazany na MFF w Cannes i zdobył nagrodę FIPRESCI. Niestety kolejny obraz *Pastorali* (1976) znów został zatrzymany przez radziecką cenzurę. Kiedy Iosseliani po pięciu latach wyjechał z nim na festiwal w Berlinie i zdobył tam kolejną nagrodę FIPRESCI, nie widząc dla siebie realnych szans w kinematografii ZSRR, postanowił kontynuować twórczość na Zachodzie. Filmy Iosselianiego, w jakiś sposób typowe dla gruzińskiej poetyki, we Francji zyskały sobie opinię egzotycznego i bardzo oryginalnego spojrzenia na życie ludzkie i uczyniły z ich twórcy faworyta festiwalowych jury. Pierwszy film zrealizowany we Francji, abstrakcyjna komedia *Le favoris de la lune*, otrzymał Srebrnego Lwa na MFF w Wenecji w 1984 roku. W następnym filmie *Et la lumiere fut* (1989) Iosseliani porzucił komediowy ton i stworzył przejmujący portret mieszkańców afrykańskiej wysiedlanej wioski i znów zdobył Srebrnego Lwa w Wenecji. W kolejnych filmach - *La chasse aux papillons* (1992), *Adieu, plancher des vaches!* (1998) czy właśnie prezentowanym *W poniedziałek rano* - reżyser pozostał wierny swojemu stylowi i stworzył dyskretne, acz bardzo zabawne studia małych społeczności, pełnych ekscentrycznych postaci i surrealistycznego humoru. Również za te filmy zebrał kilka prestiżowych festiwalowych nagród. W 1994 roku, kiedy jego ojczyzna odzyskała niepodległość, Gruzin zrealizował dla telewizji Arte czterogodzinny dokument o swoim kraju *Seule, G'Zorgie*. W 1996 roku Iosseliani nakręcił *Brigands - Chapitre VII*, komedię o niby wszechwładnej, a jednak czasem bezradnej cenzurze, film, który stał się jego słodką zemstą wobec tej instytucji.

Filmografia

Jako reżyser

Akvarel (1958; krótkometrażowy, TV)

Sapovnela (1959; krótkometrażowy)

Aprili (1962; średniometrażowy; zatrzymany przez radziecką cenzurę, oficjalna premiera światowa - MFF Cannes 2000)

Giorgiobistve/Listopad (1966; nagroda FIPRESCI MFF Cannes 1968, nagroda im. George'a Sadoula)

Dzveli quartuli simgera

(1969; krótkometrażowy)

Iko Shashvi Mgalobeli (1970)

Pastorali

(1976; nagroda FIPRESCI MFF Berlin 1981)

Le lettre d'un cinŽaste

(1982; krótkometrażowy, TV)

Sept pieces pour le cinŽma noir et blanc (1982)

Euskadi ŽtŽ (1983)

Le favoris de la lune

(1984; Srebrny Lew MFF Wenecja 1984)

Un petit monastere un Toscane

(1988; dokumentalny)

Et la lumiere fut

(1989; Srebrny Lew MFF Wenecja 1989)

La chasse aux papillons (1992; nagroda za najlepszą reżyserię MFF Wenecja 1992)

Seule, G'Zorgie (1994; dokumentalny, TV)

Brigands - Chapitre VII

(1996; Srebrny Lew MFF Wenecja 1996)

Adieu, plancher des vaches!

(1998; oficjalna selekcja MFF Cannes 1998, Europejska Nagroda Filmowa za najlepszy film, nagroda Louis Deluca)

W poniedziałek rano / Lundi demain

(2002; Srebrny Niedźwiedź za reżyserię i nagroda FIPRESCI MFF Berlin 2002)

Jako scenarzysta

Chqari Matarebeli

(1960; reż. Nana Mchedlidze)

Jako aktor

Ma blonde, entends-tu dans la ville

(1980; reż. RenŽ Gilson)

Sept pieces pour le cinŽma noir et blanc (1982)

Le fils de Gascogne (1995; reż. Pascal Aubier)

Adieu, plancher des vaches! (1998)

W poniedziałek rano / Lundi demain (2002)

WILLIAM LUBTCHANSKY

Autor zdjęć. Jeden z najbardziej uznanych francuskich operatorów filmowych. Stale współpracował z największymi reżyserami, takimi jak Jean-Luc Godard, Jacques Rivette czy Claude Lanzmann.

Wybrana filmografia

Le temps de vivre (1968; rež. Bernard Paul)
Un ŽtŽ sauvage (1970; rež. Marcel Camus)
Ca n'arrive qu'aux autres (1971; rež. Nadine Trintignant)
Une journŽe bien remplie
(1972; rež. Jean-Louis Trintignant)
Pourquoi Israel (1972; rež. Claude Lanzmann)
NumŽro deux (1975; rež. Jean-Luc Godard)
Tam i z powrotem / Ici et ailleurs
(1976; rež. Jean-Luc Godard)
Nero”t (1976; rež. Jacques Rivette)
Duelle (1976; rež. Jacques Rivette)
Comment ca va? (1976; rež. Jean-Luc Godard)
Daguerrotypes (1978; rež. Agnes Varda)

Kobieta z sąsiedztwa / La femme d'a cŝtŽ
(1981; rež. Francois Truffaut)
Le Pont du Nord (1982; rež. Jacques Rivette)
Mary-Go-Round (1983; rež. Jacques Rivette)
L'amour par terre (1984; rež. Jacques Rivette)
Shoah / Shoah (1985; rež. Claude Lanzmann)

I Love You (1986; rež. Marco Ferreri)
The Mahabharata (1989; rež. Peter Brook)
Nouvelle vague (1990; rež. Jean-Luc Godard)
Jeanne la Pucelle (1991; rež. Jacques Rivette)
Piękna złoŝnica / La belle noiseuse
(1991; rež. Jacques Rivette)
La chasse aux papillons
(1992; rež. Otari Iosseliani)
Brigands - Chapitre VII

(1996; rež. Otari Iosseliani)
Un vivant qui passe
(1997; rež. Claude Lanzmann)
Secret d’ŝfense (1998; rež. Jacques Rivette)
Adieu, plancher des vaches!
(1998; rež. Otari Iosseliani)
Va savoir! (2001; rež. Jacques Rivette)
W poniedziałek rano / Lundi demain
(2002; rež. Otari Iosseliani)

JACQUES BIDO

Producent filmowy. Rola w filmie W poniedziałek rano jest jego aktorskim debiutem.

Filmografia
Jako producent
Tinpis Run (1991; rež. Pengau Nengo)
Les enfants du diable
(1992; rež. Claude Gaignaire)
Neak sre (1993; rež. Ritchy Panh)
Tales from a Hard City (1994; rež. Kim Flitcroft)
Le complot d'Aristote
(1996; rež. Jean-Pierre Bekolo)
Salut cousin! (1996; rež. Merzak Allouache)
Flame (1996; rež. Ingrid Sinclair)

Fools (1997; rež. Ramadan Suleman)
Os Mutantes (1998; rež. Teresa Villaverde)
Un soir apres la guerre
(1998; rež. Ritchy Panh)
Capitales de abril (2000; rež. Maria de Medeiros)
Lumumba (2000; rež. Raoul Peck)
Thomas est amoureux
(2000; rež. Pierre-Paul Renders)
L'homme des foules (2000; rež. John Lvoff)
Profit & Nothing But! Or Impolite Thoughts on the
Class Struggle (2002; rež. Raoul Peck)
Une part du ciel
(2002; rež. BŽnŽdicte LiŽnard)
Des plumes dans la tete
(2002; rež. Nicolas de Thier)
Les mains vides (2003; rež. Marc Recha)
Jako aktor
W poniedziałek rano / Lundi matin
(2002; rež. Otari Iosseliani)

NARDA BLANCHET

Aktorka. Jedna z ulubionych twarzy Otari Iosselianiego

Filmografia
La chasse aux papillons
(1992; rež. Otari Iosseliani)
Brigands - Chapitre VII
(1996; rež. Otari Iosseliani)
Adieu, plancher des vaches!
(1998; rež. Otari Iosseliani)
W poniedziałek rano / Lundi demain
(2002; rež. Otari Iosseliani)